Używanie znaczków gazetowych zezwolone reskryptem Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Opawie l.: 35.167-III-30 z d. 5 sierpnia 1930.
Miejsce nadawcze: Urząd pocztowy Český Těšín.

Rocznik V. **Numer 4.**

Przewodnik Strażacki

Organ Związku Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji w Cz. Cieszynie.
Kwartalnik poświęcony sprawom pożarnictwa i służbie samarytańskiej.
Adres Redakcji i Administracji: Cz. Cieszyn, Strzelnicza 30.

Prenumerata całoroczna 2.50 Kč — Cz. Cieszyn, w październiku 1934. — Pojedyńczy numer 75 h.

Treść:

Autorytet dowódców strażackich.

Który oficer strażacki nie pragnąłby cieszyć się pełnią autorytetu zarówno u swych podkomendnych, jak i wśród otoczenia? Który dowódca strażacki nie chciałby wyróżniać się powagą umysłową i moralną, pozwalającą mu narzucać podkomendnym strażakom swój sposób myślenia i swoje metody działania?

Na te pytania jest jedna tylko odpowiedź — każdy, kto docenia znaczenie autorytetu w pracy dowódcy. Powaga bowiem umysłowa i moralna oficera strażackiego jest warunkiem podstawowym ładu, harmonji i porządku działania w zespole strażackim. Kiedy dowódcy zabraknie autorytetu, wówczas w zespole strażackim, powierzonym jego pieczy, wszystko się rozluźnia, karność nie istnieje, praca się załamuje i wszystko wogóle chyli się do upadku.

Jeśli w strukturze i w pracy zbiorowej jakiegoś zespołu autorytet jednostki kierowniczej ma zawsze doniosłe znaczenie dla sprężystości działania tego zespołu, to w ochotniczych placówkach strażackich znaczenie walorów umysłowych i moralnych kierowników-dowódców jest tem większe, decydują one bowiem o utrzymaniu się wśród członków straży dyscypliny i posłuchu, a nierzadko stanowią także o pozostawaniu danego członka w szeregach organizacji.

Aby cieszyć się autorytetem, musi oficer strażacki przedewszystkiem wiedzieć sam dobrze czego chce od swych podkomendnych.

Zanim oficer-dowódca wyda swemu podkomendnemu jakieś polecenie, powinien przedtem sam uprzytomnić sobie dostatecznie, czy jest ono celowe i czy jest ono wykonalne.

Zlecanie czynności, nie mających wogóle uzasadnienia rzeczowego lub co gorsze nawet czynności, których wykonanie lub chociażby tylko podjęcie przez podkomendnego okazuje się nieżyciowe, zbędne, względnie sprowadza ujemne następstwa, powoduje zawsze obniżenie się powagi dowódcy w oczach podwładnego i odbiera mu zaufanie do zwierzchnika oraz wi rę w jego zdolności, psując odrazu atmosferę zdrowego stosunku wzajemnego.

Nie powinno się również nigdy żądać od swego podkomendnego rzeczy niewykonalnych. Dlatego zanim zlecimy jakąś czynność, należy przedtem zastanowić się, czy jest ona możliwa do wykonania w danych warunkach i czy jej wykonanie nie przerasta sił lub możliwości tego, któremu ją zlecamy. Trzeba się bowiem kierować zasadą, że raz zlecona czynność musi być bezwzględnie wykonana i to w czasie zgóry określonym. Jeśli więc dana jednostka nie może sprostać powierzonemu zadaniu, świadczy to nietylko o jej nieudolności w tym zakresie, ale obarcza także odpowiedzialnością dowódcę, który dokonał złego wyboru, względnie nie zaprawił uprzednio należycie podkomendnego do tych czynności, jakie mu następnie polecił wykonać!

Kiedy już mowa o wydawaniu poleceń, wspomnieć również wypada, że wydawane być one powinny w miarę możności bezpośrednio. Naogół powinien dowódca unikać wydawania swych poleceń za pośrednictwem osób trzecich, ale powinien wezwać podkomendnego i sam osobiście wyłuszczyć mu treść swego zlecenia. W wypadkach spraw drobniejszych wydawanie poleceń przez adjutantów jest możliwe, ale już gdy chodzi o sprawy bardziej zasadniczego znaczenia, uważać to należy za formę zgoła niedopuszczalną. Przez osobiste bowiem zetknięcie się dowódcy z podkomendnym zyskuje pierwszy możność odpowiedniego wpływu na drugiego, a to ma znaczenie, gdy chodzi o czynności donioślejsze, ważniejsze. Zresztą podkomendny powinien odczuwać, że jego zwierzchnik przywiązuje odpowiednią wagę do zlecanej mu czynności, a forma pośredniego wydawania rozkazów bynajmniej temu nie sprzyja. Jeżeli więc dowódca nie może sam osobiście powiedzieć swego zlecenia podkomendnemu, winien w ostateczności polecenie to wydać mu na piśmie.

Dowódca osiąga pozatem autorytet przez całe zachowanie się swoje w stosunku do podkomendnego. Zachowanie to powinno być nacechowane równowagą i bezstronnością.

Niema zdaje się nic gorszego i bardziej osłabiającego powagę dowódcy ponad to, gdy się on unosi wobec podwładnego, gdy krzyczy i gdy zaczyna grozić represjami. (Dok. nast.)

Protokół

z XIII. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Związku P. S. P. w Czechosłowacji, które odbyło się dnia 3 czerwca 1934 r. w Cierlicku Górnem, w gospodzie dha Franciszka Kobierskiego.

Obecni: 64 delegatów z poszczególnych Straży Pożarnych, członkowie Rady Naczelnej i 83 strażaków bez prawa głosowania.

Walne Zgromadzenie zaszczycili swą obecnością przedstawiciele: Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w osobach dha Tomanka z Orzegowa, dha prezesa Pacuły z Cieszyna, dha administratora Mirochy z Zarzecza ad Bielsko; delegat Svazu Dobrov. Hasičstva Českoslov. dh. sekretarz Z. H. J. Sl. L. Sladký, delegat Zem. Has. Jednoty Slez. dh. prezes orłowskiej żupy Kazik, pan poseł Karol Junga i dyrektor Pierwszego Czeskiego Towarzystwa Ubezpieczeń p. Jar. Drahorád.

Porządek obrad: 1. Sprawdzenie legitymacyj delegatów. 2. Zagajenie. 3. Zatwierdzenie protokołu z XII Walnego Zgromadzenia. 4. Złożenie wieńca na miejscu wypadku lotników polskich kpt. Żwirki i inż. Wigury. 5. Przedstawienie kroniki O. S. P. w Cierlicku. 6. Sprawozdanie Rady Naczelnej za r. 1933 a) z czynności, b) kasowe. 7. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i zatwierdzenie sprawozdań. 8. Uchwalenie wkładki rocznej na r. 1934 i zatwierdzenie preliminarza. 9. Sprawozdanie instruktorów: a) technicznego, b) oświatowego, c) sanitarnego. 10. Oznaczenie miejsca przyszłego Walnego Zgromadzenia. 11. Wybory. 12. Wnioski i życzenia. 13. Zakończenie.

1-2. Po sprawdzeniu legitymacyj delegatów zagaja Walne Zgromadzenie dh prezes R. Cichy krótkiem przemówieniem, w którem stwierdza, że Związek P. S. P. w roku minionym postąpił znowu o kilka kroków naprzód tak pod względem organizacyjnym jak i technicznym, co szczegółowo wykażą jeszcze poszczególni funkcjonarjusze w swych sprawozdaniach. Gorącemi słowami wita delegatów Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych w Katowicach, który stara się nieść nam pomoc nietylko słowem ale i czynem, a który na dzisiejsze nasze Walne Zgromadzenie wydelegował Druhów, serdecznych naszych braci, z którymi wiążą nas nici niedawnej ścisłej współpracy a obecnej wielkiej życzliwości.

Dalej wita serdecznie posła p. K. Jungę, który zawsze chętnie zastępuje interesy naszego Związku na terenie Urzędu Krajowego, delegata Svazu Dobrov. Hasičů Českoslov. w osobie Br. L. Sladkiego, delegata Zem. Has. Jednoty Sl. w osobie Br. Kazika i zastępcę Pierwszego Czeskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w osobie dyrektora Drahoráda. W Cierlicku Górnem zebraliśmy się z okazji 25-letniego jubileuszu miejscowej Straży. Na Walnem Zgromadzeniu zjawili się także członkowie zastępstwa gminnego z burmistrzem p. Dudą na czele. Dh. Prezes wita także ich serdecznie i wyraża wielkie zadowolenie z ich obecności, bo tem dają dowód, że zastępstwo gminne zajmuje się sprawami strażactwa i że chce popierać jego cele. Po tych przywitaniach stawia wniosek, ażeby Walne Zgromadzenie wysłało Panu Prezydentowi T. G. Masarykowi telegram hołdowniczy i odczytuje treść telegramu. Wniosek przyjęto oklaskami i jednogłośnie uhwalono. Dalej donosi, że nadeszły listy od Prezesa Svazu Br. Raupacha i Jednoty słowackiej i poleca odczytać je sekretarzowi. Treść listów przyjęto oklaskami. Pod koniec zagajenia stwierdza dh. Prezes prawomocność Walnego Zgromadzenia, gdyż zostało ono zwołane zgodnie z postanowieniami § 14 statutu związkowego a jest obecnych 64 delegatów z poszczególnych Straży.

W przemówieniach reprezentacyjnych pierwszy zabiera głos dh. Prezes K. Pacuła. Dziękuje za zaproszenie Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych i cieszy się, że między innemi i jemu przypadł ten miły obowiązek zjawienia się na naszem Walnem Zgromadzeniu, ażeby przypatrzyć się naszej pracy i życzy w przyszłości dalszych pomyślnych wyników. Do Cierlicka on i jego towarzysze tem chętniej pośpieszyli, bo Cierlicko stało się głośne w całej Polsce z powodu tragicznej śmierci bohaterskich lotników polskich i z powodu zajść politycznych, które się tu w ostatnich czasach odegrały. Przynosi pozdrowienie i życzenia od Wojewódzkiego Związku, od Cieszyńskiego Związku i od dh. Prezesa Matusiaka. Składa również serdeczne gratulacje O. S. P. w Górnem Cierlicku z okazji jej jubileuszu.

Pan poseł Junga dziękuje Związkowi i Prezesowi za zaproszenie. Przychodzi chętnie do nas, ażeby Związkowi wyrazić uznanie za dotychczasową pracę i życzenia na przyszłość, ale także i wezwać do wspólnej obrony naszych najdroższych ideałów. W tych ciężkich czasach dla nas potrzeba, ażebyśmy się wszyscy łączyli. Cierlicko, na które zwrócone są oczy całego narodu, zmusza wszystkich do wspólnej pracy. Ci, którzy wywołali te nieporozumienia, źle postąpili. Zadano nam ciężki cios, który musimy przyjąć jako przestrogę, ażebyśmy się nie rozbijali, ale łączyli. Kto śledzi pracę Związku, musi przyznać, że Strażacy polscy nigdy nie zapomnieli na swe wzniosłe cele w współżyciu z innemi bratniemi organizacjami. Jest przekonany, że Związek ani na krok nie odstąpi od obranej drogi, ale także nie zapomni na żądanie dla siebie zupełnej równości.

Br. Sladký uważa to za zaszczyt, że powierzono mu na Walnem Zgromadzeniu Związku zastępować Svaz. Na ostatniem Walnem Zebraniu Związku odniósł wrażenie porządnej pracy Związku. Polskie i czeskie Strażactwo na Śląsku podniosło wysoko nasz sztandar. Ufa, że w niedalekiej przyszłości przyjdzie do zupełnego porozumienia poważnionych narodowości, co ułatwi znacznie współpracę dla ogólnego dobra. Przez wstąpienie Związku P. S. P. do Svazu nastąpiło zorganizowanie się we Svazie całego słowiańskiego pożarnictwa Republiki. Życzy Związkowi pomyślności w dalszym rozwoju.

Br. Kazik, naczelnik żupy orłowskiej, wyraża przekonanie, że polskie i czeskie Straże na Śląsku zawsze dobrze spełniały swoje obowiązki i dokazały tego, czego inni nie dokazali. Praca zawsze szła ręka w rękę od czasu, kiedy Związek połączył się z Z. H. J. Ufa, że i teraz, kiedy Związek usamodzielnił się, polskie Straże zostaną wierne swym ideałom i dołożą starań, ażeby budować silną organizację pożarniczą w Republice. Nie chce mówić, żeby u nas na Śląsku wszystko było w porządku. Winę nieporozumień widzi po jednej i po drugiej stronie. Sądzi, że gdy będzie mniej gorących głów, to prędzej będzie można przyjść do porozumienia i podjąć owocniejszą współpracę na każdem polu. Składa życzenia w imieniu Zem. H. Jednoty Sl.

Jako ostatni przemówił dyr. Drahorád, wyrażając życzenia Pierwszego Czeskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.

Druh Prezes podziękował za gorące słowa wypowiedziane pod adresem Związku i prosił, ażeby delegaci wyrazili również podziękowania swoim Związkom za złożone życzenia.

3. Na wniosek dha Walka uchwalono odstąpić od czytania protokołu z XII. Walnego Zebrania, gdyż był drukowany w Przewodniku Strażackim. Weryfikatorami tego protokołu i na przyszłe Walne Zebranie wybrano dhów Skulinę i Steca.

4. Wybrano delegację do złożenia wieńca na miejscu katastrofy bohaterskich lotników Żwirki i Wigury, w której skład weszli dh. inspektor K. Buzek, dh. Naczelnik T. Guziur, dh. Naczelnik A. Mrózek, dh. prezes P. Lipa. Do delegacji przyłączyli się goście dh. Tomanek, dh. Mirocha, Br. Sladky i Br. Kazik. Czescy delegaci zadeklarowali zamiast wieńców, których nie zdołali zakupić w Cz. Cieszynie, po 100 Kcz na komitet budowy pomnika. Po odegraniu hymnów państwowych odjechała delegacja na miejsce katastrofy.

5. Tymczasem obrady prowadzono dalej. Dh. inspektor Franek przedstawił bardzo interesująco kronikę O. S. P. w Cierlicku, którą przed 25 latami założył razem z innymi ówczesny kierownik cierlicki dh. Wagner w dniu 9 września. Wspomniał także zasługi koło założenia Straży dh. Prezesa Matusiaka, byłego nauczyciela w Trzanowicach.

6. Przystąpiono do sprawozdań. Sprawozdanie z czynności Rady Naczelnej i Związku w roku 1933 przedstawił dh. sekretarz.

SPRAWOZDANIE SEKRETARZA.

Szanowne Walne Zgromadzenie!

Stosownie do § 17 naszego statutu związkowgo, który powiada, że do zakresu działania Walnego Zgromadzenia należy wysłuchanie i zatwierdzenie sprawozdania z czynności Rady Naczelnej, przedkładam Szanownym Druhom w ogólnym zarysie całokształt prac i wysiłków tych wszystkich, którym powierzyliście kierownictwo związku. Sprawozdanie moje nie jest wyczerpującem, gdyż uzupełniają go jeszcze według punktu 9 dzisiejszego porządku obrad druhowie Instruktorzy.

W roku minionym rozpoczął swą pracę Związek P. S. P. w Czsl. jako samoistna jednostka w ogólnym Związku Ochotn. Pożarnictwa w Republice Czechosłowackiej w t. zw. Svazie Dobrovolného Hasičstva Československého. Działalność Związku szła w kierunku dalszej rozbudowy naszego polskiego pożarnictwa i usiłowań postawienia go na takim poziomie, ażeby chociaż liczebnie najsłabsze, mogło w granicach możliwości dorównać innym Zrzeszeniom strażackim w Republice.

Związek wzrósł w roku sprawozdawczym o dalszych 5 Straży. Udało się nam pozyskać 4 silne i dobrze zorganizowane Straże, które do nas przystąpiły ze Związku niemieckiego, a mianowicie: O. S. P. w Skrzeczoniu, w Zabłociu, Wierzniowicach i Niem. Lutyni i założono 1 nową Straż w Toszonowicach Górnych. Pozyskanie tych placówek uważa Związek za bardzo wielki sukces, bo są to 4 placówki najbardziej wysunięte na północ i 1 placówka najbardziej wysunięta na zachód w stronę Frydku, dokąd nasze wpływy dotychczas nie dochodziły. Spodziewamy się, że i Straże pomimo trudności, jakie napotkały przy spełnieniu tego pięknego obywatelskiego czynu, będą się cieszyły z połączenia z macierzystą organizacją.

Z końcem roku 1933 liczył zatem Związek Polskiech Straży Pożarnych w Czsl. 72 O. S. P. z 3.002 strażakami czynnymi, z 1.505 członkami wspierającymi i 144 członkami honorowymi. Ogólna liczba członków wynosiła 4.651. W porównaniu z rokiem 1932 podniosła się ogólna liczba członków o 575.

Na polu pracy wyszkoleniowej mamy do zanotowania kurs dla naczelników, który urządzono w roku sprawozdawczym w myśl życzenia Walnego Zebrania w roku 1932, kursa sanitarne przeprowadzone we wszystkich okręgach i „Dzień sanitarjuszy“ urządzony dnia 21 września celem wykazania, co na tem polu zrobiono. Przygotowywane zawody krajowe odpadły z powodu trudności technicznych. Kontynuując dalej tę pracę, przygotowuje się w tym roku kurs wyszkoleniowy dla sierżantów, który odbędzie się po opracowaniu i wydaniu instrukcji ćwiczebnj.

Rada Naczelna odbyła 5 posiedzeń w terminach: 1 V, 10 VI, 1 VII, 30 VIII i 5 X. O uchwałach informowano Straże przez ogłaszanie ich w Przewodniku Strażackim i przez okólniki, których wysłano 7.

Prezydjum odbyło 11 posiedzeń: 5 posiedzeń samego Prezydjum, a 6 wspólnie z różnemi komisjami.

Oprócz tego odbyło się 1 Walne Zebranie Związku w Zawadzie i jedno zebranie prezesów względnie naczelników 26 II, 4 Walne zebrania Związków okręg. i 4 posiedzenia zarządów okręg. Korpusy strażackie odbyły zaś 514 posiedzeń wydziałów, 189 zebrań plenarnych, 83 walnych zgromadzeń.

Mimo usamodzielnienia się utrzymuje Związek łączność ze Śląskim Krajowym Związkiem Pożarniczym w Opawie, gdyż korzysta ze wspólnej kasy zapomogowej i z Działu ubezpieczeniowego. To też nadal w myśl umowy między oboma Związkami, Straże są obowiązane do pobierania 2 egzemplarzy Vestnika Hasicskiego.

Kontakt ze Svazem utrzymuje Rada Naczelna przez dha Prezesa, który jest członkiem Zarządu Svazu i stale bierze udział w jego posiedzeniach.

Władzom przedkłada Rada Naczelna podania o zatwierdzenie statutów nowych Straży i prośby o subwencje krajowe. Zatwierdzenie statutów straży z Bogumińskiego natrafiało na trudności z powodu ustawy o języku mniejszości narodowych i było trzeba dużo cierpliwości, zanim się zatwierdzenie uzyskało. Z ta sprawą łączy się także zatwierdzenie naszych nowych statutów. Jak wiadomo Związek wydał już w zeszłym roku nowe statuty.

Współpraca ze Związkami Okręgowemi była i w tym roku dobra. Związki okręgowe miały sposobność wpływać na uchwały Rady Naczelnej przez swoich Naczelników i delegatów, którzy są jej członkami.

Nie mogę pominąć sposobności, ażeby przypomnieć Strażom, że zawsze należy przestrzegać drogi urzędowej i wszystkie dopisy do Związku kierować przez okręgi, a Zarządy okręgowe poprosić o dotrzymanie terminów nadsyłania wykazów i sprawozdań.

(Dok. nast.)

Co dokonało strażactwo w Polsce.

(Dokończenie.)

Obok strażnic wzniesiono kilka tysięcy wspinalni, które pozwalają strażakom wzmacniać siły fizyczne i usprawniać się w zawodzie strażackim.

Prace wyszkoleniowe w strażach i w związkach strażackich zawierają się na przestrzeni minionego piętnastolecia w setkach tysięcy zbiórek ćwiczebnych w strażach, w dziesiątkach tysięcy lustracyj i inspekcyj straży, połączonych zazwyczaj z ćwiczeniami szkolnemi, w dziesiątkach tysięcy manewrów, w dziesiątkach tysięcy kursów i przeszkoleń fachowych oraz w tysiącach zawodów konkursowych, podczas których dzie-

siątki tysięcy razy współzawodniczyły pomiędzy sobą zespoły strażackie o coraz to doskonalszą sprawność wyszkoleniową.

Łącznie z pracami wyszkolenia fachowego rozrosły się w strażach prace w dziedzinie przygotowania się strażactwa do zadań obrony Państwa. Tysiące strażaków-ochotników posiada już dziś Państwowe Odznaki Sportowe (P. O. S.) i Odznaki Strzeleckie (O. S.); tysiące ukończyło kursy obrony przeciwgazowej, a ćwiczenia, pokazy i konkursy w tym zakresie na setki już mogłyby być liczone i stale a wydatnie się pomnażają.

Ponadto przed kilku laty rozpoczął się ruch powstawania przy strażach żeńskich drużyn samarytańsko-pożarniczych. Jest już tych drużyn czterysta, a ich zbiórki ćwiczebne, przeszkolenia, kursy, zawody itp. z dnia na dzień się pomnażają.

Kiedy wreszcie przed piętnastu laty rzadko kiedy jakaś straż podjęła pracę około polepszenia stanu zaopatrzenia osiedli, które miała bronić przed pożarami, obecnie już większość straży ima się zawczasu przygotowań w tym zakresie, budując sztuczne zbiorniki wody, tworząc dojazdy do zbiorników naturalnych, przystosowując je do jak najlepszego wykorzystania w razie pożaru i t. p.

Jeśli do tego zwięzłego zestawienia prac i wyczynów strażactwa polskiego w piętnastoleciu minionem dodamy teraz udział straży naszych w akcji opanowywania pożarów i stwierdzimy, że w tym okresie drużyny strażackie były co najmniej pół miliona razy alarmowane do opanowywania pożarów (licząc na jedną straż średnio 5 razy rocznie), możemy teraz wyobrazić sobie, jaki ogrom pracy dokonało strażactwo w wolnej Polsce od roku 1918 do chwili obecnej.

Obliczany obecnie na 120 milionów złotych majątek straży pożarnych w Polsce stanowi chyba najlepszą miarę tego wielkiego wysiłku, jakiego dokonało strażactwo w ciągu lat piętnastu, aby dźwignąć obronę przeciwpożarową we własnem Państwie do poziomu, odpowiadającego Jego mocarstwowemu znaczeniu w świecie i kulturze Narodu.

Wypada wreszcie zaznaczyć, że i prasa strażacka poczyniła od roku 1918 do chwili obecnej bardzo znaczne postępy, rozszerzając znacznie swe łamy i zakres swych zainteresowań, doskonaląc swój poziom techniczny, zwiększając częstość ukazywania się i zdobywając szersze koła odbiorców.

Prawda, że we wszystkich dziedzinach zadań służby strażackiej mamy jeszcze bardzo wiele do zdziałania, że wszędzie można jeszcze skonstatować braki i usterki, że nie zdołaliśmy jeszcze w pełni odrobić tego, co zaniedbane zostało w mrokach niewoli Narodu.

Tem niemniej jednak, gdy przebiegamy myślą okres od zerwania pęt niewoli do chwili obecnej, gdy zestawiamy sobie ogrom pracy dokonanej i jej owoce, gdy uświadamiamy sobie, żeśmy w wielu dziedzinach pracy strażackiej prześcignęli już inne narody i że strażactwo szeregu państw europejskich wzoruje się na naszych pracach, nabieramy wiele wiary i otuchy w swe siły oraz głębokiego przeświadczenia w jeszcze szybszy rozwój strażactwa.

Ślubujemy sobie zarazem, że wzmożemy swe wysiłki, aby nie zawieść pokładanych w nas nadziei przez Naród i Jego Wodzów.

Insp. poż. S. Pągowski.

Odprawa prezesów.

W niedzielę, dnia 7 października 1934, odbyła się w sali Polonji o godz. 14 jednorazowa odprawa prezesów względnie naczelników. O potrzebie zwołania przedstawicieli naszych drużyn świadczyły żywe i ważne obrady. Zastąpionych było 52 straży. Trudno sobie wytłumaczyć nieobecność reszty.

Obradom przewodniczył dh. prezes Rudolf Cichy. W zagajeniu przedstawił całokształt naszej pracy i różnych bolączek. Wyjaśnił zgromadzonym rodzaje ubezpieczeń, a mianowicie ubezpieczenie od wypadku i ubezpieczenie od obowiązkowej poręki. Od wypadku są ubezpieczeni wszyscy druhowie czynni. Tytułem tego ubezpieczenia wpłaca Z. P. S. P. w Czechosłowacji 50 halerzy rocznie do kasy zapomogowej przy Jednocie za każdego druha. Za podstawę bierze się rokroczne imienne wykazy straży, które należy zawsze sumiennie, terminowo i w trzech egzemplarzach nadsyłać. Poczyniono przedwstępne prace nad stworzeniem własnej kasy zapomogowej, która z biegiem czasu wejdzie w życie.

W sprawie drugiego rodzaju ubezpieczenia: ubezpieczenia od obowiązkowej poręki, to od 1 stycznia 1934 r. mają obowiązek wydziały naszych placówek na własny koszt ubezpieczać swe zaprzęgi konne i parobka w P. Cz. W. Z. U. w Opawie, płacąc rocznej premji 35 Kcz. Ponieważ ubezpieczenia samochodów przeprowadzały dotychczas nasze straże w różnych towarzystwach ubezpieczeniowych — więc po dłuższej dyskusji na ten temat uchwalili zgromadzeni przedstawiciele ubezpieczać samochody również w wyżej wymienionem towarzystwie, gdyż podało ono najkorzystniejsze warunki i posiadamy tam własnego ajenta w osobie druha Milerskiego z Nydku. Dotychczasowy ajent drh. Stec zrzekł się dobrowolnie z powodu nadmiaru innych prac z tego stanowiska, które spełniał sumiennie i na pożytek bliźnich, za co wyrażono mu podziękowanie.

Sprawę „Samopomocy" w Związku P. S. P. w Czechosłowacji referował druh główny skarbnik Kajzar Jan z Trzyńca. Rada Naczelna przedstawia sobie „Samopomoc" w następujący sposób. Obecny kryzys gospodarczy dał się we znaki i naszym placówkom strażackim. Konieczność pośpieszenia z pomocą kredytową przedewszystkiem tym zagrożonym strażom nasunęła myśl utworzenia „Samopomocy". Celem wprowadzenia jej w życie i zgromadzenia większego funduszu wpłaci każda straż obowiązkowo za każdego członka czynnego jednorazową wkładkę Kcz 40, co dałoby kwotę około 120.000 Kcz. Fundusz ten ulokowany byłby w T. O. i Z. w Cz. Cieszynie na rachunek Rady Naczelnej Zw. O. S. P. w Czechosłowacji, którąby nim dysponowała i wydawałaby polecenia, której straży i jaką kwotę z tego funduszu należy wypożyczyć. Wszystkie formalności związane z zaciągnięciem pożyczki przeprowadzałaby kasa. Straże spłacałyby raty i procent według umówionych warunków, a z uzyskanych kwot udzielanoby dalszych pożyczek. Wkładki zaś zostałyby własnością straży i mogłyby być w razie potrzeby po pewnym czasie podjęte.

Nad utworzeniem „Samopomocy" rozwinęła się obszerna i rzeczowa dyskusja, zakończona uchwałą, że wszystkie wydziały naszych straży prześlą do dwu tygodni swoje orzeczenia.

Uwagi na podstawie zrobionych spostrzeżeń wygłosił druh prezes Cichy, podkreślając, że Wydziały O. S. P. obowiązkowo pobierają tyle numerów Przewodnika Strażackiego, ilu mają czynnych druhów, gdyż

według tego klucza jest obliczona prenumerata. O ile kilku druhów jest z jednej rodziny, to należy wyszukać sobie odbiorcę z członków wspierających. Od stycznia 1935 przemieniony będzie dotychczasowy kwartalnik na dwumiesięcznik.

Od stycznia przyszłego roku obejmuje druh Jan Buzek z Końskiej prowadzenie prac biurowych i służbę instruktora technicznego naszego Związku. Wymieniony druh ukończył przepisowy sześciomiesięczny kurs i przeprowadzi przeszkolenia naszych placówek.

Omówił wreszcie druh prezes sprawę wypełniania druków, walnych zgromadzeń w strażach, a druh skarbnik Kajzar wzywa przedstawicieli, aby regularnie wywiązywały się straże z obowiązku płacenia rocznych składek, które są podstawą dalszych prac. Zwrócono uwagę na sprzęty strażackie, zdeponowane w Ziemi i zachęcono do kupna tychże. Z kolei składali obecni przedstawiciele krótkie sprawozdania ze stanu i rozwoju swych placówek oraz warunków pracy i odczuwanych potrzeb.

Ze sprawozdań wynikało, że nasze strażactwo ochotnicze jest silne i owiane duchem ofiarnym, świadome swych celów i zadań, które mimo kryzysu ogólnego energicznie działa. Po wypełnieniu programu zamknął odprawę prezesów względnie naczelników druh prezes R. Cichy. Z powagą rozeszli się przedstawiciele, by w swych strażach otrzymane wskazówki i rady wprowadzić w czyn.

Zabezpieczenie motopomp strażackich przed zimą i w zimie.

W związku ze zbliżającym się okresem zimowym i mrozami, podajemy 10 poniższych wskazań, opracowanych na podstawie materjałów zagranicznych fachowców pożarniczych, a dotyczących tak ważnej kwestji, jak zabezpieczenie motopomp strażackich przed skutkami mrozów.

Podając te wskazania, zwracamy uwagę zainteresowanych straży, iżby się do nich ściśle stosowano.

1. Okna i drzwi remizy dobrze uszczelnić. Silnik, chłodnicę i pompę okryć gęstym wełnianym pokrowcem; na całość nałożyć izolowaną, drewnianą skrzynię. Jeśli można — należy zapewnić ogrzewanie remizy, jednak tak, by wykluczyć niebezpieczeństwo pożaru. Jeśli pomimo tego istnieje niebezpieczeństwo zamarzania — spuszczać wodę z chłodnicy; kurki i zawory zostawić otwarte. Na motopompie powiesić tabliczkę: Woda spuszczona.

2. Uruchamiać codziennie na 10 minut silnik. Przy pracy silnika drzwi remizy otworzyć ze względu na trujące gazy spalinowe.

3. Używać rzadkiej oliwy zimowej. Podczas mrozów dodawać do wody w chłodnicy nieszkodliwe środki przeciw zamarzaniu, jak spirytus.

4. Przed zapuszczeniem silnika chłodnicę napełniać powoli niezbyt gorącą wodą. Podlać przez kraniki sprężania cokolwiek benzyny. Jadąc do pożaru, utrzymywać silnik na wolnych obrotach.

5. Jadąc śliską i zaśnieżoną drogą, zaopatrzyć koła w łańcuchy przeciwślizgowe.

6. Na miejscu pożaru ustawiać motopompę na lodzie tylko wówczas, gdy powłoka lodowa jest dostatecznie gruba. Koła i podpory zabezpieczyć przed poślizgiem.

7. Nie przerywać na dłuższy czas prądu wodnego w pompie i wężach.

8. Silnik zatrzymać dopiero po całkowitem ukończeniu akcji ratunkowej. W razie silnych mrozów ze względu na niebezpieczeństwo zamarznięcia w czasie powrotu zatrzymać silnik dopiero w remizie.

9. Po zatrzymaniu silnika odwodnić pompę, silnik i chłodnicę, uważać czy woda wypływa wszystkiemi kurkami odwadniającemi; zatkane kurki przeczyścić drutem lub odśrubować i doprowadzić do porządku. Następnie pokręcić kilkakrotnie silnik, aby usunąć resztki wody.

10. Sprzęt po pożarze dokładnie oczyścić i wytrzeć na sucho, usunąć natychmiast wszelkie braki, pozostawić kurki odwadniające, nasady tłoczne i ssawne otwarte.

Z prac oddziałów samarytańskich.

1. W niedzielę, dnia 26 września b. r. odbyło się w Tyrze ćwiczenie samarytańskie oddziałów okręgu Trzynieckiego. Ćwiczenie przeprowadzono w terenie górzystym, a celem jego było wyszkolenie praktyczne w transporcie ciężko rannych osób, turystów po stromych, skalistych ścieżkach górskich. Przeprowadzono różne sposoby przenoszenia, zależnie od rodzaju nieszczęśliwego wypadku. Pierwszy raz przeprowadzono takie ćwiczenie w szerszym zakresie, aby się przygotować, wyszkolić na okres zimowy, podczas którego urządzi się kurs narciarski łącznie z kursem samarytańskim. Narciarstwo i turystyka jako zdrowe sporty rozwijają się w naszych okolicach szybko — i dlatego musimy być dobrze wyszkolonymi w niesieniu pierwszej pomocy w górach o każdej porze roku i dnia. Ważne są więc i nocne ćwiczenia, które przeprowadzi się w przyszłym roku. Centrala Czerwonego Krzyża w Pradze zainteresowała się naszemi ćwiczeniami samarytańskiemi w górach i poleciła przez dra Slawika naszemu instruktorowi drowi Koždoniowi dołożyć wszelkich starań, aby oddziały nasze wyszkolić wzorowo i podała wniosek wzięcia udziału naszych oddziałów w międzynarodowych ćwiczeniach z pokazem ratownictwa w górach. Celem osiągnięcia dodatnich wyników jest koniecznie potrzebnem, aby zgłosiła się dostateczna ilość samarytanów i samarytanek i wogóle druhów naszych placówek strażackich na ten kurs narciarski. Szczegóły, warunki i czas zgłoszeń poda się okólnikiem do wiadomości.

2. Wpłynęły zażalenia, że nie wszystkie nasze straże zgłosiły swych samarytanów jako członków Czerwonego Krzyża. Przypomina się, że posiadamy na naszym terenie działalności cztery oddziały Czerwonego Krzyża, a mianowicie w Boguminie, Orłowie, Frysztacie i Cz. Cieszynie. Zależnie od rejonów, należy natychmiast zgłoszenie uskutecznić w najbliższym oddziale Czerwonego Krzyża. Prawo do noszenia odznak Czerwonego Krzyża przysługuje tylko oddziałom sanitarnym, które są członkiem i są upoważnieni do wykonywania swej działalności samarytańskiej.

Wszystkie oddziały samarytańskie otrzymały legitymacje celem wypełnienia i dołączenia fotografji. Do dziś dnia nie wszystkie jednak przesłały je zpowrotem i przez to utrudniają pracę. Legitymacje te prześle

się gromadnie do zatwierdzenia przez władze, więc należy bezzwłocznie je oddać. Również Okręg Jabłonkowski nie przesłał spisów statystycznych. Zwracam się więc tą drogą do okręgów, drużyn i oddziałów samarytańskich, aby wszelką korespondencję w przepisanym terminie załatwiali i sumiennie spełniali obowiązki, przyjęte ochotniczo na swą odpowiedzialność i przestrzegali karności, która jest podstawą naszego rozwoju.

M. U. Dr. F. Kożdoń, instr. sanitarny.

Kasa Pośmiertna.

W trzeciem ćwierćroczu odeszło z naszego grona 14 członków. W lipcu czterech, w sierpniu ośmiu, a we wrześniu dwóch. Okazało się, że i w lecie kostusia zamaszyście pracować potrafi, że i w lecie nie zasypia gruszek w popiele. Z końcem trzeciego kwartału było 30 wypadków śmierci. Cyfra rekordowa, chociaż stosunkowo nie za wysoka, bo nie osiągająca 1 proc. członków. Mamy 3500 członków, więc nic dziwnego, że wypadków jest stosunkowo więcej, niż ich było wtedy, kiedy było tylko 2000 członków. Nic nie pomoże, ale z tem się trzeba liczyć, że im więcej członków, tem więcej i wypadków śmierci być musi i będzie. W roku ubiegłym było 21 wypadków, a członkowie zapłacili po 42 Kcz. pośmiertnego; tego roku mamy już 30 wypadków, a zapłaciliśmy dotąd po 45 Kcz., tak że sprawa nie przedstawia się znowu tak katastrofalnie, jak sobie niektórzy przedstawiają. Nieprzyjemną jest sprawa ta przedewszystkiem tym, którzy nie chcą płacić wkładek. Tacy to gotowi krzyczeć i narzekać na dużo płacenia, choćby nawet cały rok nikt nie umarł! Oni się czują zawsze pokrzywdzeni, bo oniby raczej te 4000 Kcz pośmiertnego wybrali sobie jeszcze za swojego życia, a potem toby już z pewnością dalej płacić nie potrzebowali! Niestety takich pobożnych życzeń Kasa pośmiertna wypełniać nie może i nie zechce! Trzeba się pogodzić z rzeczywistością, albo opuścić szeregi członków Kasy pośmiertnej.

W trzeciem ćwierćroczu odeszli ś. p.:

Piotrowski Paweł, Stonawa, lat 79;
Cienciała Józef, Końska-Osówka, lat 49;
Kaleta Jan, Guty, lat 30;
Szkandera Józef, Piosek, lat 47;
Febrowa Jadwiga, Stonawa, lat 58;
Siekierka Józef, Dąbrowa, lat 51;
Larysz Rudolf, Skrzeczoń, lat 46;
Stronczek Józef, Zawada, lat 60;
Glaic Jan, Zabłocie, lat 62;
Bujok Jan, Końska, lat 41;
Buchta Dominik, Sucha Górna, lat 47;
Merta Karol, Dąbrowa, lat 54;
Filipkowa Joanna, Wędrynia, lat 68;
Małysz Jan, Trzyniec, lat 50.

Zjednoczenie Polaków z zagranicy.

Z początkiem sierpnia został otwarty w Warszawie drugi zjazd Polaków z zagranicy, celem zacieśnienia węzłów między 8-miljonową rzeszą wychodźtwa polskiego a macierzą ojczystą. Główne uroczystości zjazdowe trwały od 5 do 12 sierpnia b. r. Rozpoczęto je w Warszawie nabożeństwem polowem, poczem nastąpiła wielka rewja wojskowa. Uroczystości te odbyły się na polu Mokotowskiem w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu, przedstawicieli obcych państw i t. p. Obrady zjazdu odbywały się w sali sejmowej. Zjazd otworzył marszałek Raczkiewicz, który zaproponował na przewodniczącego zjazdu p. Świetlika, cenzora Związku Narodowego Polaków w Ameryce. Obrady w Warszawie przyniosły ostateczne omówienie i przyjęcie statutu Światowego Związku Polaków z zagranicy oraz wybory Rady Związku. Kulminacyjnym punktem Zjazdu była uroczystość proklamowania w Krakowie na Wawelu powołania do życia Światowego Związku Polaków. Uroczystość ta miała bardzo podniosły charakter, a towarzyszyło jej bicie dzwonów wawelskich z dzwonem Zygmunta na czele. Wśród uroczystej ciszy i podniosłego nastroju padały słowa: „Dla sławy wolnej i wielkiej duchem Polski żyć, przeszłości Ojczyzny w sercu własnem i dzieci naszych niezniszczalny wzniecić obraz, imię Polaka dać poznać, cenić i kochać innym narodom — ślubujemy“, a wypowiadał je imieniem wychodźtwa już jako Prezes jego Rady p. Marszałek Raczkiewicz.

Zjazd Polaków z Zagranicy uchwalił również doniosłą rezolucję, która wzywa wszystkie państwa i narody świata do wzajemnego poszanowania praw mniejszości narodowościowych i zapewnienia im swobodnego rozwoju narodowego i kulturalnego przy równoczesnej konieczności zachowania całkowitej lojalności ze strony poszczególnych mniejszości względem państw, w granicach których zamieszkują i których są obywatelami. Zjazd stworzył widome więzy łączności pomiędzy całą emigracją polską a dzisiejszą wolną i niepodległą Polską z hasłem na ustach: „Idziem do Ciebie, Ziemio, Matko nasza“ — przeżywali uczestnicy Zjazdu chwile szczęścia i radości, łez i wzruszeń w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Gdyni, Wilnie, Toruniu, Częstochowie, Poznaniu i innych miastach Polski. Po zjeździe wrócili do swoich siedzib, wzmocnieni w wierze w siłę i trwałość Polski, której potęgę oglądali własnemi oczyma. Przekonali się, że Polska jest to wielka siła polityczna i gospodarcza, zajmująca wśród państw poczesne miejsce i że Polska jest wspólną własnością i wspólnem dobrem wszystkich Polaków z całego ziemskiego globu. To też Polak zagranicą śmiało i otwarcie przyznaje się do polskości i zwalcza wszelkie błędy i fałsze, rozsiewane o Polsce. Swą godność i honor wyraża w karności organizacyjnej i dba o szczerą polskość w stowarzyszeniach.

Z prac Okręgu Jabłonkowskiego.

Jabłonkowski Okręg, tak zwany górski, pokazał w ubiegłym sezonie, że jest nieprawdą, jakoby w ruchu strażackim był w tyle. Chociaż — jak powiadają — rekrutuje się ze samych ociężałych górali, to pokazał, że praca wewnętrzna poszła pełnem tempem, na co wskazuje niżej podany obraz prac. 10. VI. odbyło się ćwiczenie „rejonowe“ w Gródku przy współudziale 9-ciu okolicznych straży, przyczem przeprowadzono i praktyczne ćwiczenia sanitarne. W tydzień później, 17. VI. odbyło się poświęcenie największej na Śląsku zbrojowni w Boconowicach, gdzie cały Okręg obchodził uroczyście swoje wielkie święto. Regularne ćwiczenie „Okręgowe“ odbyło się w M. Łomnej dnia 8. VII.

z udziałem 8-miu okolicznych Straży pożarnych. Ćwiczenie to przeprowadzono w centrum miasta Jabłonkowa, gdzie pracowano w trudnych warunkach. Tutaj też Nawiejska Straż przeprowadziła ćwiczenia z linami, ratowanie ludzi zagrożonych w wyższych piętrach budynków. Całość ćwiczeń pod dowództwem dha Inspektora Prymusa wypadła wzorowo.

19. VIII. przeprowadził Okręg nadprogramowe ćwiczenia „Wspólne“ w Mostach przy Jabłonkowie, gdzie brało udział 5 sąsiednich Straży. Przeprowadzał je zast. insp. dh Lipowski, znany ze swej dokładności. Pod jego bystrem okiem trudno jakiś błąd zakryć, ponieważ on na wszystko patrzy i oblicza. To też ćwiczenie to poszło mimo ciężkich pozycyj górskich, odległego zbiornika wody nadspodziewanie dobrze. Wyciągnięto ogółem 745 m węży tłocznych za 26 min. i 32 sek., począwszy od alarmu. Palmę pierwszeństwa zdobyła tutaj przy najdłuższej linji wężowej (200 m) Ochotnicza Straż poż. z Gródku.

Okręg brał też częściowo udział w ćwiczeniach niemieckiego Związku w Jabłonkowie. Straże Okręgu brały gremjalny udział w odsłonięciu pamiątkowej tablicy przez Konsulat, ku czci pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Jabłonkowie. Na zakończenie sezonu wysłał Okręg, chociaż już skromnie, delegację na uroczystość jubileuszową Beskidu Śląskiego na Kozubowej w dniu 30 września.

Nie śmiemy zapomnieć, że w obecnych tak ciężkich czasach urządzano poza tem w każdej straży cały szereg festynów i t. p. imprez, uzupełniano inwentarz, wyjeżdżano do pożarów, odbywały się miejsc. ćwiczenia, wysyłano delegatów poza Okręg i t. d.

Z powyższego krótkiego przebiegu prac Okręgu da się zauważyć, że chociaż nie jest on pierwszym i najlepszym, ale ostatnim też nie jest, lecz zajmuje szczytne stanowisko w pracy na polu pożarnictwa.

Rynik.

Na straży.

W momencie, gdy najszerzej jest podjęta odbudowa życia polskiego, a na jednem z miejsc naczelnych odbudowa polskiego strażactwa, które w liczbie 74 placówek pokrywa naszą ukochaną ziemię i pilnem, czujnem okiem strzeże bezpieczeństwa jej obywateli, błyskają iskry ognia i czają się pożary na nasz stan posiadania. Żmija tego pożaru nienawiści zagraża naszym polskim placówkom i mąci ład dokoła. Jedna z gazet czeskich „Czeske Slovo“ w numerze 271 z dnia 3 października podaje krótką następującą notatkę: Zdziwienie budzi prawdziwość, że w Średniej Suchej są dwa stowarzyszenia strażackie, z których czeskie ma w swych statutach, że po rozpadnięciu się stowarzyszenia przypada majątek gminie, ale polskie oddaje swój majątek w podobnym wypadku Związkowi straży. Związek ten jest ale w Polsce tak, że pieniądze poszłyby zagranicę. Będzie trzeba koniecznie zmienić statuty tego stowarzyszenia. — Komentarze zbyteczne, gdyż nie możemy przypuścić, aby korespondent tej „prawdziwości“ nie wiedział o istnieniu Związku Polskich Straży Pożarnych w Czechosłowacji z siedzibą w Czeskim Cieszynie, który w razie rozwiązania lub wystąpienia któregoś towarzystwa, bierze na siebie obowiązek majątek ten tak długo oddzielnie administrować, dopóki nie utworzy się nowe Towarzystwo Och. Straży Pożarnej w danej lub najbliższej okolicy, któremu potem majątek ten będzie oddany. Statuty są zatwierdzone przez władze krajowe w Bernie, a zmiany przeprowadzać nie potrzeba.

Ciekawy i wiele do rozmyślań dający wypadek zaszedł również w jednej naszej straży okręgu frysztackiego. Pod liczbą bieżącą 1683-34 z dnia 31 sierpnia 1934 wezwał pisemnie naczelnik tej gminy naczelnika straży i jego sekretarza, aby dnia 3 września o godz. 18 przybyli do gminnej kancelarji celem omówienia spraw straży. Posłuszni wezwaniu przybyli w nadziei otrzymania jakiegoś wsparcia gminnego na cele strażackie, a tymczasem usłyszeli nader grzecznie wypowiedziany wniosek o zlikwidowaniu polskiej straży i zlaniu się z druhami czeskiej straży w jedną całość. Przedstawiciele danej placówki po krótkiej i stanowczej odpowiedzi opuścili urząd gminny. — Wypadek ten jest dowodem służby humanitarnej. Z miłości do bliźnich mamy się zrzec naszego stanu posiadania i zniknąć jak kamfora z duszą i ciałem, — a wtedy nastąpi błogi spokój, jedność, miłość i braterstwo.

Nie mniej ważnym dla naszych spraw pożarnictwa zaszedł następny wypadek: Z okazji 25-letniego jubileuszu O. S. P. w Trzanowicach zaproszono przedewszystkiem głównego jej założyciela, zacnego, ukochanego „Ojca“ naszych strażaków drha insp. Kl. Matusiaka z Bielska, który też owacyjnie, z wielką radością był powitanym przy nowo wybudowanej zbrojowni, gdzie przekonał się, że jego mozolna praca na niwie polskiego pożarnictwa mimo piętrzących się trudności postępuje naprzód. Przybył do nas — mimo ostrzeżenia, jakie otrzymał przed przyjazdem w liście z Trzanowic z dnia 19 lipca b. r. Pewien obywatel J. N. zwraca drhowi p. inspektorowi uwagę, aby się strzegł i miał na baczności i na jubileusz nie przychodził, bo bardzo „szpatne wiecy“ o nim słyszał i że jest we strasznej nienawiści u obywateli, że podczas wojny w Cieszynie i t. d. Następują wkońcu wyzwiska i groźby. Cel listu jasny — wyrządzanie szkody i podkopywanie podstaw naszych towarzystw przez różne strachy na Lachy, ale Lachy gróźb się nie bały i na jubileusz przyjechały.

Reasumując tylko te trzy wypadki, chociaż podobnych apetytów, szykan zdarza się w ostatnich czasach co niemiara, to musimy stać na straży, aby praca ojców i ojców trud i znój cały nie zmarniały. Bronić będziemy naszych towarzystw, które są naszym domem i schronem i twierdzą. W imię humanitarności zakładamy protest przeciw takiemu nieludzkiemu postępowaniu — gwałceniu praw i uciskowi naszych druhów. Druhów zaś wzywamy, aby mężnie stali przy pracy i żadnym pokusom się nie dali i strzegli swych ojczystych progów.

Lotnictwo polskie przoduje w świecie.

Największą uwagę i najżywsze zainteresowanie skupiły na sobie popisy naszych bohaterów powietrznych: turniej lotniczy 1934 i zawody balonowe o nagrodę Gordon-Benneta. Do laurów zdobytych w Berlinie przed dwoma laty przez bohaterów ś. p. Żwirkę i ś. p. Wigurę, dorzucili nowy liść sławy kpt. Bajan i pilot Płonczyński, zdobywcy pierwszych dwóch miejsc na tegorocznym międzynarodowym turnieju lotniczym. Drugim wspaniałym tryumfem polskiego lotnictwa jest zdobycie pierwszych dwóch miejsc w międzynarodowym

PAMIĘTAJCIE O KASIE POŚMIERTNEJ!

turnieju balonowym o puhar Gordon-Benneta. Dwa balony polskie „Kościuszko“ i „Warszawa“ wylądowały najdalej, przebywając około 1200—1300 km. Zwycięstwo to odnieśli świetni piloci: kapitan Hynek i porucznik Pomaski, oraz kapitan Burzyński i porucznik Zakrzewski. Odnieśliśmy zwycięstwo nad całym światem i stąd wielka radość w sercach wszystkich Polaków i wdzięczność dla zwycięzców obu turniejów. Polska odnosiła w przeszłości na różnych polach wiele sukcsów, ale i dziś nie ustępuje wielkim mocarstwom, ale kroczy mężnie w rodzinie narodów naprzód.

Uroczystość ś. p. Żwirki i Wigury.

W manifestacji ludu śląskiego ku czci ś. p. Żwirki i Wigury wzięły udział i nasze ochotnicze straże pożarne. Wykonaliśmy trzeci punkt naszej pracy oświatowej „obchody uroczyste i narodowe“. Ale ponieważ złemu jest dobre solą w oku, więc też nasz udział dał powód do zaczepek, na łamach prasy robotniczej, że wzięliśmy udział w humbugu cierlickim. Bracie strażaku! Spełniłeś rozkaz Rady naczelnej, a jeżeli chcesz służyć nadal dobrej sprawie i kochać twój naród Polski, nie zważaj na naszych wrogów, lecz bądź dalej posłuszny przełożonym. Oni zawezwali nas oddać cześć bohaterom, którzy nie dla własnej korzyści, ale dla chwały narodu polskiego oddali swe życie. Wielkość i potęga czynu ś. p. Żwirki i Wigury jest tak ogromna, że dla półgłówka wcale nie jest zrozumiała. Ci dwaj lotnicy zabłyśli jak meteor na niebie, oświecili blaskiem ziemię Polską tak, że cały świat zwrócił na nią oczy, a potem u nas w Cierlicku zgaśli. Zwycięstwo ś. p. Żwirki i Wigury rozwiało bajkę o wyższości narodu niemieckiego nad polskim. Niemcy, którzy nas Polaków nazywali podczłowiekiem, zostali w locie nad Europą pokonani. Przed 200-tysięcznym tłumem w Berlinie musiała zabrzmieć pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“, która od roku 1870, kiedy to Bismark kazał ją grać pułkom poznańskim, wysłanym na Francuzów, była w Niemczech ostro zakazana. Orzeł biały, którego gazety niemieckie wszą nazywały, odniósł szlachetne zwycięstwo nad czarnym orłem pruskim. Zwyciężył podczłowiek nadczłowieka i stali się równi. Cios zadany dumie pruskiej był tak wielki, że radjo niemieckie dla złagodzenia go, ogłosiło ś. p. Żwirkę za byłego podoficera niemieckiego, chociaż on nigdy w wojsku niemieckiem nie służył.

Serce każdego Polaka musi napełnić się radością, dumą i niewypowiedzianą wdzięcznością dla tych ludzi, którzy imię Polski zapisali złotemi literami w księdze dziejowej. A tu znajdują się jeszcze ludzie, którzy z tych uczuć świętych drwią.

Z żałobnej karty.

GRÓDEK.

„Opuścił tento świat, z nim przyjaciół grono...“ W dniu 1 sierpnia zajęczały żałośnie dzwony na naszym skromnym kościółku, zwiastujące na całą okolicę smutną nowinę. Odszedł z grona naszego najmłodszy strażak, ś. p. Paweł Pilch. Zginął tragiczną śmiercią na roli, którą kochał i pielęgnował, a która go też żywiła, a teraz tak przedwcześnie przyjęła do swojego łona. Chociaż krótko danem Mu było pracować wśród nas, jednak zyskał sobie sympatję i kochaliśmy go wszyscy za jego skromność, cichą pracowitość, energję i dzielność, jaką się wśród druhów odznaczał. Że drogim dla nas był, to najlepiej świadczyły o tem te wielkie masy przyjaciół i znajomych, którzy stanęli nad jego trumną, ażeby go ostatni raz pożegnać. Młodzież miejscowa otoczyła trumnę jakby żywym wieńcem, zaś Straż ze swoją orkiestrą przybyła w komplecie. Nad grobem pożegnał się ze zmarłym w imieniu Straży i Macierzy druh naczelnik.

Tą drogą ślemy zasmuconej matce i całej rodzinie wyrazy współczucia, zaś Tobie, zmarły druhu, życzymy, ażeby ta nasza ziemia śląska, którą tak pokochałeś, lekką Ci była.

SUCHA GÓRNA.

(Ś. p. Dominik Buchta.) Już długie czasy nie oglądała nasza gmina tak potężnego orszaku pogrzebowego, jak w czwartek, dnia 30 VIII b. r., kiedy to wszyscy odprowadzaliśmy zwłoki ś. p. zmarłego Dominika Buchty na miejsce wiecznego spoczynku.

Nie grzebaliśmy bogacza, ani potężnej indywidualności, a jednak zebrało się tyle obywatelstwa i korporacyj ze sztandarami, że każdego podziw ogarniał. Ś. p. Zmarły zaskarbił sobie bowiem sympatję u wszystkich przykładnem życiem, a cichą i ofiarną pracą społeczną w różnych organizacjach polskich. Ksiądz proboszcz i wielu mowców nad otwartą mogiłą wyłuszczyło jego zalety i przymioty obywatelskie, a prezes Koła Macierzy Szkolnej p. Sznapka w swej ślicznej mowie przedstawił zmarłego jako wzór dobrego męża i ojca, pracowitego obywatela, a zawsze gorliwego bojownika sprawy polskiej w dzisiejszych trudnych czasach. Miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna, której członkiem był zmarły blisko 30 lat, uczciła swojego Zastępcę Naczelnika godnie przez gremjalne zjawienie się na pogrzebie. Przybyły również straże ochotnicze ze Suchej Średniej, Karwiny-Solcy, Stonawy, Stonawy-Nowy Świat, Olbrachcic, z Cierlicka Dolnego i Górnego, z Żywocic a nawet z dalszych Stanisłowic zjawiła się delegacja w mundurach. Około 200 strażaków z dwoma sztandarami, umundurowani górnicy, siłacze, Wydział gminny w całości z p. burmistrzem na czele, delegacje ze wszystkich polskich stowarzyszeń z mnóstwem wieńców i bukietów oraz wielka ilość mieszkańców uformowały pochód, którego początku ani końca widać nie było.

Chociaż przeżył zaledwie lat 47, zaskarbił sobie u wszystkich miłość, szacunek i przywiązanie uczciwą, owocną, a cichą pracą wszechstronną. Jako 18-letni młodzieniec wstąpił do miejscowej straży pożarnej i przyczynił się znacznie do jej rozwoju. Jako górnik z powołania dokazywał w czasie nieszczęścia na naszym szybie cudów poświęcenia się dla bliźniego, pracując w aparatach, czem zniszczył sobie zdrowie. Przez trzy kadencje pełnił owocnie powierzone Mu funkcje w Zarządzie gminnym, pracował gorliwie w Macierzy Szkolnej, w Gminnej Rodzinie Opiekuńczej, w „Braterstwie“, w związkach zawodowych. Słowem, gdzie tylko mógł się przyczynić do pracy dla dobra swego narodu, tam zawsze był ś. p. Dominik Buchta na miejscu nie ostatniem, tam pracował zgodliwie, owocnie i bezinteresownie.

Za tę pracę, która powinna być wzorem dla drugich, przyjmij i tą drogą wyrazy naszej wdzięczności i życzenia, aby ta nasza ziemia śląska, której wierności zawsze dochowałeś, lekką Ci zawsze była.

Strażak.

Z PREZYDJUM ZWIĄZKU.

W ślad za jednomyślnem postanowieniem przedstawicieli naszych Straży, wpłaciły już dwie Straże swoje wkładki do Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek. Żywimy niepłonną nadzieję, że w myśl hasła, będącego przewodnią O. S. P. „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego", we wszystkich naszych Strażach zwycięży idea niesienia pomocy potrzebującym i że rychło wszystkie inne pójdą za przykładem tych dwóch Straży.

Korespondencje.

BOCONOWICE.

(Poświęcenie zbrojowni.) W niedzielę, dnia 17-go czerwca b. r. obchodziła nasza straż pożarna uroczystość poświęcenia nowej największej wiejskiej zbrojowni na Śląsku. Dopołudnia odbyła się msza św. wewnątrz zbrojowni na scenie. Zgromadziła się ludność z okolicy tak licznie, że obszerna sala pomieścić jej nie mogła. Wspaniała uroczystość zostawiła niezatarte wrażenie.

Popołudniu przybyły sąsiednie bratnie straże pożarne, delegacje, prezes związkowy dh. Rudolf Cichy i liczni goście. O godzinie 2 odbyło się uroczyste oddanie zbrojowni do użytku publicznego. Właśnie kiedy otworzyła się brama, a goście weszli do sali, przybył p. generalny konsul L. Malhomme, witany serdecznie przez wszystkich. Po uformowaniu się straży odbyła się defilada na miejscu festynu.Ażeby wycieczkę urozmaicić, urządzono tam także mecz siatkówki „Beskidu" pomiędzy drużynami z Mostów i Boconowic. Zaznaczamy, że tego rodzaju kombinacje mają na przyszłość powodzenie. Wieczorem urządzono zabawę taneczną w zbrojowni. Wesołość i radość odbijały się na twarzach druhów, że są we własnej sali. Zapomniane były wszelkie trudy poniesione około budowy. I też strażacy i obywatele mieli powód do wesołości. Kiedy przed rokiem rozpoczęto przygotowania do budowy, nie miała straż żadnych funduszy, a kiedy strażnica była gotowa, okazało się, że nietylko jest wszystko zapłacone, ale jeszcze przez 600 Kcz pozostało, a jednak z poza gminy nie otrzymano żadnej zapomogi. Ta bezinteresowna wspólna praca wszystkich obywateli dokonała dzieła, które będzie chlubnem świadectwem naszego pożarnictwa.

CIERLICKO GÓRNE.

(Pożar.) W niedzielę, 19 sierpnia wybuchł tutaj pożar w domostwie p. Rzymana około godz. 11 w nocy. O tej samej porze kończono zabawę na sąsiedniem boisku czeskiem. Dzięki tej okoliczności dostarczono przy pożarze pierwszej skutecznej pomocy i zaalarmowano zaraz tutejszą Ochotniczą Straż Pożarną. Na wyszczególnienie zasługuje gospodzka p. Janotowa, która przy pomocy gości ze swojej gospody i kilku strażaków chwyciła za dyszel sikawki i samociąż pokierowała nią na miejsce pożaru. Tu jednak okazał się niedostatek wody. Wypompowano trzy studnie, a gdy nadjechała Straż dolno-cierlicka, dano wody z dosyć odległego potoka. Spłonęła stodółka i dach na chlewkach, a uratowano budynek mieszkalny, który tworzył jedną całość ze spalonemi objektami.

(25-lecie.) Dnia 19 września minęło 25 lat od założenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Cierlicku. Związek Polskich Straży Pożarnych uczcił już ten jubileusz przez odbycie Walnego Zebrania w Cierlicku 3 czerwca b. r. Straż górno-cierlicka uczciła pamiątkę tę jeszcze raz w niedzielę, 23 września b. r. przez urządzenie wieczorku jubileuszowego, na którym odegrano sztukę p. t. „Miłość Strażaka" i odśpiewano kilka pieśni strażackich. Amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze, uwydatniając dobitnie wzniosłe myśli, zawarte w sztuce. Najuroczystszym punktem uroczystości była chwila, gdy na scenie stanęło 13 strażaków-założycieli Straży, do których prezes Związku p. Cichy Rudolf wygłosił gorące przemówienie i wręczył dyplom zasługi. Na sali było około 300 gości, którzy długo pamiętać będą podniosłą uroczystość strażacką.

GÓRNA ŁOMNA.

Dnia 16 września spaliło się całe zabudowanie zarządu leśnego, zamieszkałe przez gajowego Szczypkę. Ogień wybuchł w nocy, a ponieważ ani polska ani czeska straż pożarna nie mają dotychczas sikawki ogniowej, więc też przeciw żywiołowi nikt wystąpić nie mógł. Za kilka dni spłonął znowu u nas magazyn drzewa do wyrobu węgla drewnianego. Oba ognie były sprawą ręki zbrodniczej.

MILIKÓW.

W poniedziałek, dnia 17 września, prawie w południe powstał pożar u p. Krężeloka w Milikowie. Spłonęła stodoła i chlew a uratowano sąsiednie budynki mieszkalne. Dzielnie spisała się straż miejscowa, dalej straże z Nawsia Jasienia i miejsca. Straż z Boconowic rozwinęła około 400 m węży w górę i miała pracę bardzo utrudnioną. Straż z Koszarzysk czynnego udziału nie brała. Przy akcji ratunkowej dał się odczuć brak planu pożarniczego.

STONAWA.

Nasz oddział sanitarny brał dnia 24 września czynny udział w niesieniu pierwszej pomocy zasypanym robotnikom przez piasek. Praca wydobycia nieszczęśliwych była trudna i bardzo niebezpieczna. Miejsce miało bowiem kształt głębokiej studni, której ściany nie były zabezpieczone i groziły każdej chwili dalszem usuwaniem. Z narażeniem własnego życia wydobyto ofiary nieostrożności — z których jednego, ś. p. Stanisława Firlę, nie zdołano przywrócić do życia. Zastosowano pod wskazówkami miejscowego lekarza p. Fajkosza wszelkie środki ratunkowe — ale nadaremno. Zmarły liczył 38 lat i osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci. Wypadek ten świadczy o potrzebie istnienia i dobrego wyszkolenia naszych oddziałów sanitarnych, a przez niesienie pierwszej pomocy w różnych nieszczęśliwych wypadkach zyskamy jeszcze większe zaufanie i szacunek i uznanie od obywatelstwa.

SUCHA GÓRNA.

Idąc śladem naszego hasła „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego", zauważa się, że węzeł przyjaźni, szczerości i życzliwości zacieśnia się coraz bardziej między nami. Nic też więc nadzwyczajnego, że Straż nasza ma za sobą już wielkie zadanie spełnione, ale jest mimo tego gotowa złożyć jak największe poświęcenie,przełamać każdy opór, wyjść na kraniec szczytu ze słowami „z miłości dla bliźniego".

To też każdy strażak przesiąknięty tą myśla stara się w swojem gronie umilić i uprzyjemnić pobyt każdej jednostce, aby zachęcić do dalszej pracy, jaka nas jeszcze oczekuje. Jak w innych latach, tak i w tym roku śledziliśmy jego ruch, z cierpliwością oczekiwaliśmy co on przyniesie w nasze szeregi.Oczekiwanie nasze nas nie zawiodło, bo przyniósł on poszczególnym druhom naszego towarzystwa wiele radości i miłe wspomnienia, z czego i my bardzo się cieszymy, a mianowicie: W r. tym obchodzą następujący druhowie 25-cioletni jubileusz wstąpienia w

związek małżeński: druh prezes Steinhauer Max i Rozalja, dh. naczelnik Toboła Rudolf i Agnieszka, dh. Chlebik Henryk i Emilja, dh. Rabin Paweł i Anna, dh. Michejda Paweł i Joanna.

Z tej okazji pozwalamy sobie złożyć Wam zacni Jubilaci najgorętsze życzenia.

Żyjcie nam długie lata w zdrowiu, szczęściu i radości,
Niechaj nic nie potrafi zamącić waszej miłości,
Kochajcie się, jak kiedyś przed 25-ma laty,
Tego wam wszystkiego straż z serca życzy.

GÓRNA SUCHA.

W środę, dnia 15 sierpnia 1934 r. odbył się nasz Festyn Strażacki, połączony z ćwiczeniem, który dzięki ofiarności tutejszych obywateli i współpracy druhów wypadł pomimo niesprzyjającej pogody bardzo świetnie.

W imprezie tej objęła Rada Naczelna Związku P. S. P. protektorat. Ucieszyliśmy się, gdy do nas przybyli zacni druhowie w osobach prezesa Związku druha Cichego, dh. inspektora Głombka i administratora dh. Rojka, za co im wyrażamy podziękowanie.

Ze sąsiednich Straży wzięły w ćwiczeniach udział drużyny: Stonawa, Stonawa-Nowy Świat, Olbrachcice, Średnia Sucha, Karwina-Solca, Szumbark i delegacja z Łazów.

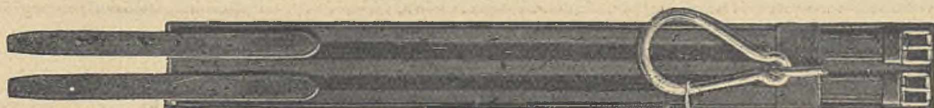
Dziękujemy przedstawicielom Rady Naczelnej Związku, bratnim wymienionym Strażom i wszystkim druhom i zacnym obywatelom, którzy się w jakikolwiek sposób przyczynili do podniesienia duchowego i materjalnego naszej placówki strażackiej. Strażacy.

PAMIĄTKOWE MEDALE.

Z okazji zjazdu czechosłowackich straży pożarnych w Opawie wybite zostały pamiątkowe jubileuszowe medale, które mogą nosić tylko uczestnicy tego zjazdu. Medale te można jeszcze otrzymać i należy je zamówić u ziemskiego Związku: „Z. H. J. Sl. w Opawie“. Cena medali wynosi: posrebrzane Kcz 10, pozłacane Kcz 12. Wszelkie zamówienia kierować należy zatem wprost przez miejscowe straże, które najlepiej wiedzą, których delegatów na zjazd wysłały.







Wszelkie rynsztunki strażackie

według przedpisów Z. P. S. P.,



maski do kurzu itp.

wyrabia i dostarcza bezpośrednio na dogodnych warunkach

Dan. Reichmann,

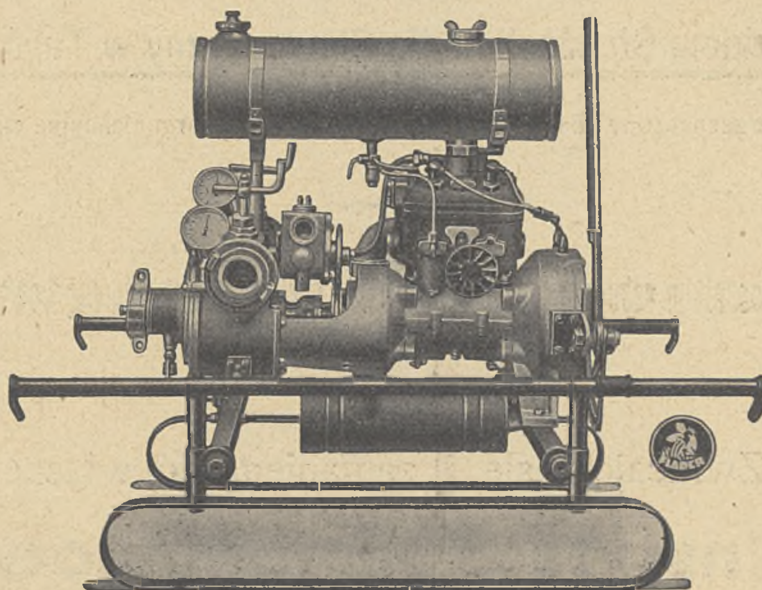
fabryczny wyrób rynsztunków strażackich masek gazowych



Mor. Ostrawa, ul. I Maja 18.

Nowa motopompa Fladera

Motor 15-25 HP.
maksymalny wykon 700-1.100 ltr.
maksymalne ciśnienie 15-20 atm.



Z motorem dwutaktowym jest niedosięgnięta w konstrukcji, wykonie, spolegliwości i prostej obsłudze.

70-letnie doświadczenie ręczy za solidne wykonanie.

Janusz Flader, Pleil-Sorgenthal

Specjalna wytwórnia sprzętu pożarniczego. koło Vejprt w Czechach.

Wydawca: Związek P. S. P. w Cz. Cieszynie. Redaktor odpow.: Jan Pawlik.

Drukarnia „Dziedzictwa" w Cieszynie.